

Tomasz Pietras

"Ród Grzymałów w Wielkopolsce",
Adam Szweda, Toruń 2001 :
[recenzja]

Przegląd Nauk Historycznych 2/1, 240-249

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Szweda, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2001, ss. 403 + 34 tablice genealogiczne

Mediewistyka polska wzbogaciła się niedawno o kolejną monografię rodową, której zbiorowym bohaterem jest tym razem wielkopolskie *clenodium* Grzymałów. Praca ta to, jak czytamy we *Wstępie*, uzupełniona wersja rozprawy doktorskiej powstałej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem prof. Jana Pakulskiego. Możemy więc z całą pewnością włączyć ją do dorobku tzw. toruńskiej szkoły genealogicznej, tym bardziej, że jednym z recenzentów rozprawy doktorskiej Adama Szwedy był sam twórca tej szkoły – prof. Janusz Bieniak. Monografia ta wyrasta z tego samego nurtu badań co np., że ograniczę się tylko do kilku prac ostatnio wydanych, *Ród Rawiczów* Jana Wroniszewskiego¹, *Lisowie Krzelowscy* Błażeja Śliwińskiego², *Ród Świnków* Beaty Możejko³ czy *Ród Cielepatów* Sobiesława Szybkowskiego⁴.

Słabością monografii rodowych, takich jak *Ród Grzymałów*, jest sztuczne wyrwanie określonych rodzin z kontekstu osadniczego, a przez to i rodzinnego. Już Włodzimierz Dworzaczek zauważył, że w badaniach genealogicznych „...trzeba mieć uwagę zwróconą na całą okolicę”⁵. J. Bieniak, zgadzając się z tym poglądem dodał, że „...nie wystarczy zająć się genealogią, lecz trzeba się nią zajmować latami. Dopiero znajomość rodowców »całej okolicy«, a w miarę możliwości i całego kraju pozwoli badaczowi w sposób najbardziej właściwy rozstrzygać dylematy, jakie pojawią się przy identyfikacji...”⁶. Tymczasem podobne monografie powstają w ramach 4-letniego studium doktoranckiego! Brak gotowych opracowań czy własnych badań dotyczących pozostałych rodzin i osadnictwa całych powiatów musi prowadzić nie tylko do niebezpieczeństwa nadinterpretacji przynależności rodowej takiego czy innego rycerza, ale dodatkowo ogranicza szanse właściwego rozpoznania pochodzenia kobiet – mał-

¹ J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, Toruń 1992; idem, *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszowic i Grotowic*, Toruń 1994.

² B. Śliwiński, *Lisowie Krzelowscy w XIV–XV w. i ich antenaci*, Gdańsk 1993.

³ B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998.

⁴ S. Szybkowski, *Ród Cielepatów. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1999; tu zob. szersze omówienie dotychczasowych osiągnięć polskiej genealogii średniowiecznej.

⁵ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 33.

⁶ J. Bieniak, *Rozmaitość kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej*, [w:] *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 133.

żonek poszczególnych rodowców, pogłębiając jeszcze dysproporcje przekazów źródłowych na tym polu. Autorowi monografii Grzymałów udało się rozpoznać 498 członków rodu, w tym 349 mężczyzn i zaledwie 149 kobiet (29,9%)⁷, co w tej sytuacji paradoksalnie trzeba uznać za wynik całkiem zadowalający. A. Szweda nie podjął się opracowania genealogii całego rodu Grzymałów. Przyjął zakres terytorialny wyznaczony granicami administracyjnymi ściślejszej Wielkopolski (województw poznańskiego i kaliskiego). Nie można mieć mu tego za złe, tym bardziej że w przypadku tego rodu pozostawione „dziury w serze” nie są jednak zbyt wielkie. Jest to bowiem przede wszystkim ród osiadły w Wielkopolsce o lokalnym raczej znaczeniu. Gdy pominiemy śląskich Pogorzałów, których związki rodzinne z Grzymałami są bardzo dalekie (sięgające co najmniej XII w.), jeśli w ogóle je przyjmiemy – co jest dyskusyjne – rodziny tego herbu odgrywające jakąś znaczniejszą rolę a osiadłe poza ściślejszą Wielkopolską, możemy wyliczyć niemal na palcach jednej ręki⁸. Badając początki *clenodium* Grzymałów i szukając wspólnych przodków Autor sięga po połowę wieku XII. Końcowa cezura chronologiczna monografii zamyka się zaś elastycznie pojętą II połową XV stulecia. Decyduje tu stan źródeł i literatury na temat poszczególnych rodzin.

A. Szweda, analizując działalność polityczną przedstawicieli poszczególnych rodzin wielkopolskich Grzymałów, zauważył kilka etapów ich udziału w życiu dzielnic⁹. Protoplasta późniejszej rodziny Smoguleckich – Domarat rozpoczął karierę urzędniczą w otoczeniu księcia wielkopolskiego Władysława Odonica, a następnie kontynuował ją na dworze jego następcy – Przemysła I – osiągając urząd sędziego kaliskiego (1250). Temu samemu księciu zawdzięczali urzędy inni Grzymałowie – Jarosław i Przeclaw, synowie Dzierzka. W otoczeniu księcia Bolesława Pobożnego pojawili się Grzymałowie dopiero po objęciu przezeń po śmierci brata władzy nad całą Wielkopolską i kontynuowali kariery za panowania ostatniego z Piastów wielkopolskich – Przemysła II. Z synów Domarata Bogusław doszedł do godności sędziego gnieźnieńskiego (1295), zaś Jakub kasztelan rogozińskiego (1280). Kariery robili wtedy także przedstawiciele innych rodzin tego rodu, np. Przeclaw z Żernik został kasztelanem gnieźnieńskim (1275), a jego syn – Mroczek z Rogowa

⁷ A. Szweda, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 376.

⁸ Autor czyni to we *Wstępie* – A. Szweda, *op. cit.*, s. 8–9; z rodzin sieradzkich można wymienić rycerzy z Businy i Lipek, zaś z małopolskich – Kazanowskich, Kobyłańskich oraz osiadłą na Rusi rodzinę Jurkowskich.

⁹ *Ibidem*, s. 377 i n.

– bydgoskim (1285). Bogusław Domaratowic prawdopodobnie brał udział, po stronie swego księcia Przemysła II, w walkach o Kalisz z Henrykiem Probussem oraz uczestniczył, podobnie jak inni Grzymałowie, w polityce pomorskiej tego władcy. Można powiedzieć, że w tym okresie ród ten należał do znaczących, choć nie najznacześniejszych w Wielkopolsce.

Po zamordowaniu Przemysła II poparli Grzymałowie nowego władcę Wielkopolski – Władysława Łokietka, lecz po jego wygnaniu szybko pogodzili się z rządami czeskimi. Nigdy nie należeli jednak do czołowych stronników Waclawów. W 1306 r. poparli kandydaturę Władysława Łokietka do rządów w Wielkopolsce, otrzymując od niego w nagrodę nadania na opanowanym wschodnim pograniczu tej dzielnicy oraz na Kujawach. Ta postawa zaowocowała korzyściami dla rodu z chwilą, gdy książę Władysław objął rządy nad całą Wielkopolską. Był to początek wielkiej kariery rodu. Bogusław – syn Jakuba Domaratowica – objął urząd sędziego poznańskiego (1314), a inny z Grzymałów – Domarat został wkrótce biskupem poznańskim. W późniejszych latach do najwybitniejszych Grzymałów i bliskich współpracowników Łokietka oraz Kazimierza Wielkiego, należeli: Wierzbęta ze Smogulca – podkomorzy poznański (1335) i kaliski (1339), Mikołaj z Błażejewa – sędzia poznański (1339) oraz zwłaszcza Jarosław z Iwna – kasztelan poznański (1334), a potem tamtejszy wojewoda (1340). Grzymałowie wzięli aktywny udział w walkach i procesach polsko-krzyżackich. W połowie XIV w. ich kariera zatrzymała się. Ród solidarnie przeszedł do opozycji antykrólewskiej, przystępując w 1352 r. do konfederacji Maćka Borkowica. Przywódcą rodu był wtedy Przeclaw z Gułtów – były starosta kaliski i kasztelan poznański. Pogodzili się jednak z królem i starostą szybciej, niż inni konfederaci. Pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego Grzymałowie znaleźli się w obozie tzw. legitymistów – popierali kandydaturę Kaźka słupskiego, a potem Zygmunta Luksemburskiego do tronu polskiego po Ludwiku Andegawęńskim, przeciwstawiając się planom politycznym węgierskiej dynastii. Apogeum pozycji politycznej rodu to objęcie urzędu starosty generalnego Wielkopolski przez Przeclawę z Gułtów (1369) a arcybiskupstwa gnieźnieńskiego przez dotychczasowego Kanclerza Królestwa – Janusza Suchywilka herbu Grzymała (1374).

Odsunięci na początku panowania króla Ludwika od wpływów Grzymałowie, odzyskali stopniowo dawną pozycję, przechodząc na pozycje proandegawęńskie. Domarat z Iwna i Pierchna objął w 1377 r. starostwo generalne wielkopolskie, trzy lata później został zaliczony do grona wielkorządców Królestwa, zaś w 1381 r. objął

kasztelanieę poznańską. W 1382 r. popadł on w konflikt z Nałęczami, pomagając królowi w zablokowaniu kandydatury Dobrogosta z Nowego Dworu na arcybiskupa gnieźnieńskiego. Kiedy po śmierci Ludwika złożył hołd Zygmuntowi Luksemburskiemu, w Wielkopolsce rozpętała się wojna domowa między starostą i Grzymałami a większością pozostałych rodów z Nałęczami na czele. Rodowcy solidarnie poparli swego przywódcę. Odwołanie Domarata ze starostwa w 1383 r. to koniec potęgi jego rodu. Pod rządami Jagiellonów ród Grzymałów zszedł wyraźnie na drugi plan, jego przedstawiciele sprawowali odtąd tylko średnie i niższe urzędy, nie robiąc karier poza rodzinną Wielkopolską.

Autor *Rodu Grzymałów* bardzo ściśle realizuje postulowany dla genealogii rodowych model konstrukcyjny¹⁰. Oprócz *Wstępu*, w którym uzasadnia zawężenie tematu i prezentuje podstawowe źródła oraz literaturę przedmiotu, praca składa się jeszcze z czterech rozdziałów i *Zakończenia*.

Rozdział 1. monografii jest zatytułowany *Grzymałowie ze Smogulca, Margonina, Iwna, Błazejewa, Gułtów i Dziadkowa*. Tutaj w sześciu podrozdziałach Autor omawia dzieje wymienionych rodzin pod kątem ich genealogii, spraw majątkowych i roli politycznej poszczególnych przedstawicieli. Są to najważniejsze rodziny w rodzie wielkopolskich Grzymałów, dodatkowo blisko ze sobą związane pochodzeniem od nieuchwytnego w źródłach wspólnego przodka. Wydzielenie genealogii tych właśnie rodzin w osobny rozdział to rozwiązanie niewątpliwie słuszne. Czy nie byłoby jednak zreczniej zrezygnować z tego barokowego tytułu na rzecz, mniej może precyzyjnego, ale zgrabniejszego, np. *Główny zrab rodu* albo *Znaczniejsze rodziny o wspólnym pochodzeniu*?

W rozdziale 2. pt. *Dzieje pozostałych rodzin* Autor omawia genealogie innych rozpoznanych 13 (czy raczej 15) rodzin Grzymałów wielkopolskich, których powiązania rodzinne z poprzednimi wydają się dalsze lub są nie do rozpoznania w źródłach. Oba rozdziały stanowią przeważającą, zasadniczą część merytoryczną monografii. Moim zdaniem, można uczynić wykład tej części książki nieco bardziej czytelnym, dzieląc tekst na osobne biogramy i numerując poszczególne postacie¹¹.

¹⁰ Schemat ten zob. np. J. Bierniak, *Ród Łabędziów*, [w:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel i J. Wroniszewski, Toruń 1987, s. 9–10.

¹¹ Zob. np. B. Śliwiński, *op. cit.*, *passim* – 3-stopniowa numeracja – cyfry rzymskie dla protoplastów głównych gałęzi, litery dla rodzin i cyfry arabskie dla poszczególnych osób.

Dużo krótszy jest rozdział 3. pt. *Najstarsi i niepewni przedstawiciele rodu*. Jego umieszczenie w tym miejscu wynika z przyjętych założeń metodycznych, gdyż siłą rzeczy musi zawierać informacje i konstrukcje bardziej hipotetyczne, a opierać się powinien na niektórych ustaleniach z poprzednich rozdziałów merytorycznych (np. dotyczących majątku rodowego). W tym miejscu A. Szweda próbuje cofnąć genealogię wielkopolskich Grzymałów przed rok 1211, kiedy pojawia się pierwszy pewny przodek jednej z omówionych poprzednio rodzin – Smoguleckich – Domarat. Najważniejszym zagadnieniem jest dyskutowana już od dawna w literaturze sprawa genealogicznej jedności wielkopolskich Grzymałów i śląskiego rodu Pogorzałów. Autor popiera i wspiera dodatkowymi przekazami źródłowymi poglądy J. Bieniaka broniące tezy o tej jedności wbrew poglądom Marka Cetwińskiego. Argumenty te wydają się przekonujące. Można jeszcze dodać, że nazwanie Mrocza z Pogorzeli w *Kronice wielkopolskiej* Niemcem może oznaczać po prostu fakt pochodzenia ze Śląska, którego odrębność kulturowa od reszty Polski pogłębiała się już od XIII w.¹² Jako prawdopodobnego wspólnego przodka obu rodów A. Szweda wskazuje hipotetycznego brata Przecława, kanonika gnieźnieńskiego i wrocławskiego, a następnie biskupa lubuskiego (po 1180 r.), dobroczyńcy gnieźnieńskiego klasztoru bożogrobców, który posiadał włości pod Gnieznem, w pobliżu dóbr późniejszych Grzymałów. Najstarsze gniazdo tego rodu w Wielkopolsce znajdowało się wg ustaleń Autora monografii wokół Kostorzyna, Gieczu i Kórniku. Wnioski A. Szwedę wynikające z treści tego rozdziału są, moim zdaniem trafne. Sądzę jednak, że niepodjęcie próby hipotetycznego choćby odtworzenia ciągu genealogicznego pierwszych Grzymałów i Pogorzałów to nadmierna ostrożność badawcza. W dalszej części omawianego rozdziału Autor prostuje błędy dawnej literatury, skreślając kilka postaci z listy protoplastów i późniejszych Grzymałów.

Ostatni – rozdział 4. recenzowanej monografii pt. *Desygnaty rodu* dotyczy herbu, zawołania i nazwy „Grzymała”. Herb przedstawia w złotym polu czerwony mur o trzech wieżach. Autor omawia tu za literaturą najstarsze zabytki i odmiany heraldyczne herbu Grzymała. Po lekturze tego fragmentu rozdziału pozostaje pewien niedosyt, zwłaszcza jeśli chodzi o opis zabytków heraldycznych. Cennym uzupełnieniem tekstu byłyby ilustracje prezentujące najważniejsze

¹² M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczo. Zarys przemian etnicznych i kulturalnych rycerstwa śląskiego do połowy XIV w.*, [w:] *Niemcy – Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez IH UAM w dniach 14–16 XI 1983 r.*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 159–163.

z nich. Z przyczyn zapewne finansowych mamy tylko jeden kolorowy rysunek herbu Grzymała na okładce książki. Czy jednak nie byłoby bardziej na miejscu umieszczenie tu wcześniejszej odmiany herbu typowej właśnie dla rodzin wielkopolskich¹³? Nazwa rodu, identyczna z zawołaniem pochodzi zapewne od przezwiska któregoś z przodków, pochodnego od „grzymać”, tj. „grzmieć”. Słusznie Autor odrzuca wiarygodność przekazu Długosza o pochodzeniu herbu Grzymała z Niemiec i późniejsze legendy herbowe. Wzmianka o legendarnych protoplastach rodu powinna jednak, moim zdaniem, znaleźć się w rozdziale poprzednim.

Duże znaczenie ma *Zakończenie*. Autor omawia tu kolejno kwestie demograficzne, pozycję polityczną wielkopolskich Grzymałów w ciągu XIII–XV w., wskazując na „wzloty i upadki” rodu oraz jego przywódców, zestawia inne przykłady solidarności rodowej (np. wzajemne poręki sądowe, małżeństwa wewnątrzrodowe, protekcję...), analizuje pozycję i przemiany majątkowe oraz imiennictwo rodowe omówionych rodzin wielkopolskich Grzymałów.

Wykorzystany przez Autora materiał źródłowy jest imponujący. Jego podstawą są rękopiśmienne księgi sądowe grodzkie i ziemskie z obszaru Wielkopolski, ale nie brakuje także źródeł proveniencji kościelnej, opublikowanych kodeksów dyplomatycznych, zapisek heraldycznych i kronik. Cennym uzupełnieniem tekstu rozprawy jest też *Aneks* w postaci 34 przejrzystych, czytelnych i dzielonych w razie potrzeby na mniejsze, tablic genealogicznych, odsyłacze do których, co warto podkreślić, znajdują się na początku każdego z podrozdziałów, co bardzo ułatwia korzystanie. Tablice te ograniczają się wyłącznie do prezentacji informacji pewnych, nie powtarzając konstrukcji hipotetycznych. Brakuje niestety indeksu nazwisk i miejscowości, który bardzo ułatwiłby korzystanie z tej pracy następnym badaczom.

A. Szwe da w swej monografii Grzymałów wielkopolskich omawianie ciągów genealogicznych rozpoczyna, zgodnie z wymogami metody retrogresywnej, od uzasadnienia zaliczenia danej rodziny do badanego rodu. Podaje więc np. pierwsze chronologicznie przykłady zastosowania pieczęci z herbem, udziału członków danej rodziny w wywodzie szlachectwa z rodu Grzymałów czy heraldycznego określenia ich jako Grzymałów przez kronikarzy. Dla niektórych rodzin mamy bezpośrednie wzmianki źródłowe o pokrewieństwie z przedstawicielami innych znanych rodzin Grzymałów. Gdy brakuje takich źródeł, albo

¹³ A. Szwe da, *op. cit.*, s. 371 – mur srebrny bez bramy w polu czerwonym.

dla ich dodatkowego poparcia, Autor stara się wykazać przynależność danej rodziny do Grzymałów na podstawie innych, pośrednich kryteriów badawczych, np. kryterium bliższości prawnej (sądowe dochodzenie praw do dziedzictwa lub retraktu majątności na podstawie prawa *ius proximitatis*), kryterium majątkowe (związki majątkowe z innymi znanymi rodzinami tego herbu) i związanego z nim wspólnego występowania w sądzie, kryterium imionowe (wspólny z innymi rodzinami tego rodu zestaw charakterystycznych imion lub przydomków) czy protekcji (kariery, zwłaszcza kościelne dzięki protekcji dostojników pochodzących z innych znanych rodzin herbu Grzymała)¹⁴. Rolę dodatkowego kryterium identyfikacyjnego w omawianej monografii odgrywa niejednokrotnie ocena postawy politycznej przedstawicieli poszczególnych rodzin, zwłaszcza wobec konfliktu wewnętrznego w Wielkopolsce z lat osiemdziesiątych XIV w. zwanego w literaturze wojną Grzymalitów z Nałęczami. Już z chwilą powrotu do łask poglądów o genealogiczności polskich rodów rycerskich, za jeden z dowodów na ich potwierdzenie uznano uchwytny w źródłach przykłady solidarności rodowców przy okazji różnych sporów politycznych¹⁵. Dobrze naświetlone przez kronikarzy Janka z Czarnkowa, a po nim Długosza dzieje tego konfliktu w Wielkopolsce dają szczególnie szerokie możliwości zastosowania tego kryterium, które można określić „kryterium postawy politycznej” dla badań genealogicznych nad tym właśnie rodem. Autor nie waha się go w praktyce stosować (np. dla identyfikacji rodowej rodziny z Mroczek w powiecie pyzdrskim)¹⁶. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z wymogami metody¹⁷ A. Szweda stara się odnaleźć w źródłach dla każdej rodziny przynajmniej dwa różne kryteria, przez ich łączne stosowanie identyfikując w sposób niemal pewny przynależność rodową. Niestety z powodu luk w źródłach nie zawsze

¹⁴ Kryteria te skodyfikował przed laty twórca toruńskiej szkoły genealogicznej – J. Bieniak, *Rozmaitość kryteriów badawczych...*, s. 135–139; a uzupełnili Jego uczniowie, np. – J. Wroniszewski, *Poręki sądowe – próba określenia nowego kryterium identyfikacji osób*, [w:] *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radziwiński i J. Wroniszewski, Toruń 1996, s. 215–226.

¹⁵ J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (uwagi problemowe)*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 182–186; niektóre przykłady przytoczone przez Autora dotyczą właśnie rodu Grzymałów, np. udziału jego członków w konfederacji Maćka Borkowica, ich braku w akcie konfederacji „ziemian” w 1383 r., wróżdy rodowej Grzymałów i Janinów w 1377 r.

¹⁶ A. Szweda, *op. cit.*, s. 289.

¹⁷ J. Bieniak, *Rozmaitość kryteriów badawczych*, s. 134.

jest to możliwe i dla kilku rodzin o zaliczeniu ich do Grzymałów decyduje w praktyce tylko fakt stosowania rodowego imienia i odmiennego przydomka Grzymała (np. dla rodziny z Uścięcina, Kościanek i Paniunki)¹⁸. To podstawa dosyć mizerna, zwłaszcza w sytuacji, kiedy „słowo »Grzymała« miało charakter przezwiskowy i w związku z tym występowało w dość szerokim zakresie”¹⁹. Bardzo słabe przesłanki przemawiają za przynależnością do rodu Grzymałów rodziny Napruszewskich – dyskusyjne kryterium imiennowe, jeden przypadek wspólnego wystąpienia w sądzie z innymi Grzymałami, domniemana protekcja oraz pieczęć z herbem Grzymała pochodząca dopiero z 1591 r.²⁰ Wreszcie jeśli chodzi o rodzinę Turzyńskich, określoną przy okazji dziejów innej z rodzin „źródłowymi Grzymałami”²¹ – nie można w całym opisie jej genealogii dopatrzeć się owego źródłowego potwierdzenia przynależności rodowej poza przypadkami wspólnego występowania w sądach i dziedziczenia w jednej wsi z rodziną Smerzyńskich, o czym zresztą wspomniano tylko przy opisie tej drugiej rodziny²². Nie jest dla mnie jasne, dlaczego Autor połączył w jednym podrozdziale genealogie rodzin Smerzyńskich, Turzyńskich i Siernickich. Jest przecież więcej rodzin, których przedstawiciele są określani (herbowymi) braćmi lub stryjami, więcej jest także przykładów współdziedziczenia w tych samych wsiach. Skoro nie jesteśmy w stanie powiązać ze sobą tablic genealogicznych tych trzech rodzin, proponowałbym podzielić podrozdział na trzy osobne. Takich dyskusyjnych przypadków w pracy jest jednak niewiele, co świadczy o dużym krytycyzmie i ostrożności badawczej Autora. Jak wynika z przytoczonych przykładów, spośród omówionych w monografii 21 rodzin pewnych średniowiecznych Grzymałów wielkopolskich, identyfikacja heraldyczna aż połowy z nich, nie potwierdzonych wprost w źródłach, jest konstrukcją Autora opartą na skrupulatnym wyłowieniu ze źródeł wzmianek filiacyjnych oraz umiejętnym zastosowaniu pomocniczych kryteriów identyfikacyjnych. Moim zdaniem to bardzo dobry wynik.

W pewnych, nielicznych przypadkach, można zauważyć w pracy A. Szwedę pewną dowolność w stosowaniu kryteriów badawczych dla określenia powiązań rodzinnych poszczególnych rycerzy. Identyfikacja

¹⁸ A. Szwe da, *op. cit.*, s. 345 i n.

¹⁹ *Ibidem*, s. 373.

²⁰ *Ibidem*, s. 248.

²¹ *Ibidem*, s. 297.

²² *Ibidem*, s. 316.

Mikołaja Brodowskiego z pocz. XVI w. jako wnuka Szymona, zrodzonego z nieznanego syna, oparta jest właściwie tylko na kryterium chronologicznym²³, a to chyba trochę za mało. W dosyć instrumentalny sposób traktuje Autor także imię jako źródło genealogiczne – raz uznaje je za dodatkową przesłankę za przynależnością do rodu Grzymałów (np. Przeclawa z Małych Mroczek), w innym miejscu zaś odrzuca (np. synowie Piotra z Mroczek – Maciej, Mroczek i Bernard)²⁴. Nie jest dla mnie jasne, dlaczego Autor przyjął wersję popularnego imienia Grzymałów *Domarat*, skoro wersja *Domarad* ma także uzasadnienie źródłowe²⁵. *Dotalicium* może oznaczać zarówno posag, jak przyjmuje autor²⁶, ale również wiano²⁷. Różne zapisy wiana mogą rzeczywiście oznaczać kolejne małżeństwa²⁸, ale wcale niekoniecznie. Nowych zapisów dokonywano często nawet po wielu latach od daty ślubu, np. w wypadku wyraźnej zmiany stanu posiadania któregoś z małżonków. Trzeba w tym miejscu jeszcze skorygować, mechaniczną zapewne pomyłkę, dostrzeżoną przeze mnie we wstępie. Otóż przytaczany tu jako jedno z podstawowych opracowań *Słownik historyczno-genealogiczny województwa poznańskiego w średniowieczu*²⁹, nosi naprawdę tytuł *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, choć rzeczywiście stanowi opracowanie cenne dla badań genealogicznych.

Podsumowując, w postaci książki A. Szweży Ród Grzymałów w Wielkopolsce otrzymaliśmy bardzo solidnie opracowaną, rzetelną naukową monografię. Powinna ona zainteresować wszystkich mediewistów badających społeczeństwo późnośredniowiecznej Polski oraz „nowożytników” poszukujących korzeni późniejszych rodzin utytułowanych. Ustalenia szczegółowe dotyczące genealogii i majątku zdecydowanej większości rodzin rycerskich herbu Grzymała mogą być przydatne również do innych badań. Wnioski wynikające z tej monografii, a dotyczące np. zakresu solidarności rodowej są bardzo cenne dla zrozumienia funkcjonowania ówczesnego społeczeństwa,

²³ *Ibidem*, s. 262.

²⁴ *Ibidem*, s. 342–343.

²⁵ Taką wersję przyjmuje *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1, A–D, Wrocław 1965–1967, s. 502–503.

²⁶ A. Szweży, *op. cit.*, s. 54.

²⁷ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, oprac. M. Plezia, t. 3, D–E, s. 865–866 – przyjmuje taką kolejność znaczeń tego słowa: 1) wiano, 2) posag, 3) uposażenie, dotacja kościelna.

²⁸ A. Szweży, *op. cit.*, s. 203.

²⁹ *Ibidem*, s. 12.

a w szczególności kształtującego się stanu szlacheckiego. Mogą wnieść także sporo nowych informacji do rekonstrukcji dziejów politycznych, zwłaszcza konfliktu wewnętrznego targającego Wielkopolską w okresie rządów Andegawenów w Polsce. Praca ta to z pewnością ważny etap w kierunku „zastąpienia społecznej mgławicy społecznym konkretem”.

TOMASZ PIETRAS
Uniwersytet Łódzki

Tomasz Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”. Biskup krakowski Jan zwany Muskata, Warszawa 2001, ss.261.

Tomasz Pietras, obecnie pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, podjął się napisania pracy poświęconej kontrowersyjnej postaci biskupa krakowskiego Jana Muskaty. Recenzowana książka jest oparta na jego pracy magisterskiej, która w 1999 r. uzyskała w konkursie im. prof. S. Herbsty, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Historyczne, jedną z dwóch pierwszych nagród. Jest przy tym pracą, którą czyta się z dużą przyjemnością.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu skrótów, tabel i ilustracji oraz indeksu nazwisk. W książce umieszczony został bogaty aparat naukowy.

We wstępie autor omówił zakres chronologiczny i terytorialny, przedstawił podstawowe źródła oraz literaturę przedmiotu. Zaprezentował również cele pracy. Są to m. in. przedstawienie postaci biskupa na tle wydarzeń epoki, ukazanie wielopłaszczyznowej działalności tego dostojnika kościelnego oraz podjął próbę, jak to określił, bardziej obiektywnej niż do tej pory, oceny Jana Muskaty.

Rozdział 1 zatytułował *Droga do infuły*. Podzielił go na dwie części. Pierwszą z nich poświęcił pochodzeniu i rodzinie późniejszego biskupa. Przeprowadził w niej analizę źródeł pozwalającą na dokładniejsze ustalenie pochodzenia Jana. Autor uznał, że wywodził się on z zamożnych mieszczan wrocławskich (s. 15). Napisał również, że „O rodzinie biskupa Jana nie wiemy prawie nic” (s. 22). Udało mu się jednak „wyłuskać” kilka informacji o jej członkach. Sporządził nawet tablicę genealogiczną. Podjął również próbę opisu miejsca narodzin. W tej części pracy znalazło się także omówienie przezwiska *Muskata* oraz opis pieczęci biskupich, których ilustracje T. Pietras umieścił w książce.